

PIOTR MAZURKIEWICZ*

JAN PAWEŁ II O ROLI KOŚCIOŁA W EUROPIE

1. Apokaliptyczna rama interpretacyjna

Św. Jan Paweł II wiele miejsca w swoim nauczaniu poświęcił Europie i Kościołowi w Europie. Wynikało to przede wszystkim z jego przekonania o szczególnym związku Europy i chrześcijaństwa. Połączone to było także z osobistym doświadczeniem bycia Polakiem, Europejczykiem z Europy Środkowej oraz biskupem Rzymu. Szczególne miejsce w nauczaniu na ten temat zajmuje adhortacja *Ecclesia in Europa* (EE), której przesłanie zasługuje na krytyczne odczytanie w nowym kontekście historycznym.

Komentatorzy negatywnie nastawieni do papieskiej analizy zwracali szczególną uwagę na przyjętą przez Jana Pawła II apokaliptyczną perspektywę opisu kondycji Kościoła w Europie. Tekst bowiem zaczyna się i kończy przywołaniem obrazów z Księgi Objawienia. „Moim przewodnikiem w głoszeniu Europy Ewangelii nadziei będzie Księga Apokalipsy, «prorocze objawienie», które ukazuje wspólnocie wierzących ukryty, głęboki sens wydarzeń (por. Ap 1, 1)” (EE, 5). Apokalipsa zachęca do przeżywania historii w świetle ostatecznego zwycięstwa Baranka zabitego i zmartwychwstałego. „Jednocześnie jest to słowo, które zobowiązuje, by żyć odrzucając stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski” (EE, 5). Wyda-

* Ks. prof. dr hab., Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: p.mazurkiewicz@uksw.edu.pl.

je się, że ten punkt papieskiego przesłania zachowuje swoją aktualność, pod warunkiem jednak, że odczytywać będziemy Apokalipsę jako księgę nadziei, która uczy nas „na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Zmartwychwstałego, który jest obecny i działa w historii” (EE, 5).

2. Opis kondycji współczesnej Europy

Papież dokonuje bardzo krytycznej oceny kondycji duchowej Kościoła we współczesnej Europie. Píše o okresie zagubienia, utracie pamięci i chrześcijańskiego dziedzictwa, fragmentaryzacji egzystencji, zaniku poczucia solidarności, pragmatyzmie i cynicznym hedonizmie w strukturze życia codziennego. „Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał” (EE, 9). „Wielu Europejczyków sprawia wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię” (EE, 7). „Oczywiście – pisze Jan Paweł II – na kontynencie europejskim nie brak cennych symboli chrześcijańskiej obecności, ale wraz z powolnym, stopniowo wkraczającym zeświecczeniem, powstaje niebezpieczeństwo, że staną się one jedynie pamiątkami przeszłości” (EE, 7). Na co dzień w życiu wielu ludzi wiara nie odgrywa żadnej roli, nawet jeśli wciąż jeszcze uczestniczą w kościelnych nabożeństwach. Zwykle – jak podkreśla papież Franciszek – są jedynie konsumentami „nowej kultury” kreowanej przez innych, przejmując od niej bezwiednie „języki, symbole, przesłania i paradygmaty, dające nowe ukierunkowania życia, często sprzeczne z Ewangelią Jezusa” (EG, 73). W nowym świecie, wykreowanym przez tę kulturę, „łatwiej jest deklarować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne” (EE, 7).

Porzucenie chrześcijaństwa powoduje konkretne skutki w życiu osób i społeczeństw. Jan Paweł II zwraca szczególną uwagę na dręczące wielu ludzi poczucie pustki duchowej, utratę sensu życia i lęk przed przyszłością. W wymiarze społecznym przejawia się to w postaci dramatycznego spadku liczby urodzeń, zmniejszenia liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudnościami w podejmowaniu definitywnych

wyborów życiowych, także dotyczących małżeństwa. W ślad za tym postępuje kryzys rodziny oraz spory wokół samej koncepcji małżeństwa i rodziny (zob. EE, 8). Liczne społeczne konsekwencje sekularyzacji można zaobserwować na kartach europejskich roczników statystycznych.

Jan Paweł II podkreśla, że nie chodzi tu o jakieś przypadkowe nałożenie się negatywnych następstw wielu indywidualnych decyzji, ale o próbę tworzenia nowej kultury ufundowanej na zaproponowanej niegdyś przez Grocjusza formule *etsi Deus non daretur* (zob. EE, 9). Bóg sprowadzony jest do zbędnej na co dzień hipotezy. Mamy zatem do czynienia z próbą nadania Europie nowego oblicza, wykluczającego religijne dziedzictwo, z dążeniem do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Kultura ta rozpowszechniana jest przede wszystkim poprzez media, które popularyzują treści często sprzeczne nie tylko z Ewangelią, ale także z godnością osoby. Zagubienie prawdy o człowieku jako istocie stworzonej na obraz i podobieństwo Boga owocuje upowszechniającym się relatywizmem moralnym i prawnym. Próba umieszczenia człowieka w miejsce Boga przyczynia się do upowszechnienia „kultury śmierci” (zob. EE, 9). Leszek Kołakowski wyraża przekonanie, że w miarę postępów procesu sekularyzacji, tzn. usuwania *sacrum* z przestrzeni publicznej, cele świeckie przypisują sobie charakter sakralny. Konsekwentna sekularyzacja prowadzi, paradoksalnie, do ponownej sakralizacji świata. Najbardziej prawdopodobną kwintesencją tego procesu jest totalitaryzm. „Totalitaryzm – pisze Kołakowski – to całkowita sekularyzacja, która osiąga kulminację w przeniesieniu tego, co absolutne, na rzeczywistość *profanum*, a więc karykatura imitacji zbawienia wiecznego”¹.

Nowa, zsekularyzowana kultura nie jest jedynie teoretyczną wizją obecną na kartach oficjalnych kościelnych dokumentów. Badania empiryczne dowodzą, że na europejskim kontynencie, odwrotnie do tego, co dzieje się w pozostałych częściach świata, zwiększa się i będzie się zwiększał procent osób nie zgłaszających żadnej religijnej afiliacji, tzn. ateistów i agnostyków. Według Pew Research Center, ich liczba w latach 2015-2050 wzrośnie z 18,8% do 23,3%, a kraje takie jak Francja czy Holandia, w których dzisiaj chrześcijanie wciąż stanowią większość mieszkańców,

¹ L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014, s. 38.

zdominowane zostaną przez ludzi pozbawionych jakiejkolwiek afiliacji religijnej².

Najbardziej namacalnym skutkiem europejskich przemian wydaje się być kryzys demograficzny. Jego faktycznej głębokości nie zauważamy na pierwszy rzut oka, z uwagi na szybkie przedłużanie się średniej długości życia Europejczyków. Jednak procent kobiet w wieku reprodukcyjnym w całej populacji gwałtownie spada. Nie przypadkiem papież Franciszek przemawiając w Parlamencie Europejskim porównał Stary Kontynent do starej, nieplodnej babci³. Metafora ta nie odnosi się tylko do biologicznej, ale także do duchowej kondycji Europy; bezpośrednią konsekwencją braku nadziei jest upowszechnianie się wspomnianej przez Jana Pawła II „kultury śmierci” (zob. *EE*, 9).

3. Chrześcijaństwo a islam: „Europe is the cancer, Islam is the answer”

Nie tylko ateizm, ale także islam, druga obecnie religia Europejczyków, rozwija się dość dynamicznie na Starym Kontynencie. W perspektywie 2050 r. w państwach takich jak Macedonia oraz Bośnia i Hercegowina, muzułmanie będą stanowić większość mieszkańców⁴. Jan Paweł II zachęcał do poznawania innych religii, aby móc prowadzić braterski dialog z ich wyznawcami, którzy żyją w dzisiejszej Europie. Szczególnie ważny jest dialog z wyznawcami islamu. Jednak – zaznacza papież – „koniecznie trzeba pamiętać o znacznej rozbieżności między kulturą europejską, która ma głębokie korzenie chrześcijańskie, a myślą muzułmańską. W związku z tym należy odpowiednio przygotowywać chrześcijan żyjących w codziennym kontakcie z muzułmanami, by poznali obiektywnie islam i umieli się z nim konfrontować” (*EE*, 57). Różnice dotyczą między innymi braku rozdziału między religią a państwem, koncepcji wolności religijnej,

² Zob. Pew Research Center, *The Future of World Religions: Population Growth Projections, 2010-2050*, <http://www.pewforum.org/2015/04/02/religious-projections-2010-2050/#regional-and-country-level-projections> [dostęp: 21.10.2017 r.].

³ Zob. Franciszek, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg*, 25.11.2014, <http://ekai.pl/wydarzenia/swiat/x84175/papiez-w-parlamencie-europejskim-budujmy-europe-wokol-swietosci-osoby-ludzkiej-a-nie-gospodarki/> [dostęp: 21.10.2017 r.].

⁴ Zob. Pew Research Center, *The Future of World Religions: Population Growth Projections, 2010-2050*.

stosunku do przemocy, czy odmiennego postrzegania godności i roli kobiety w społeczeństwie, czego efektem jest poligamia. Islam bowiem to nie tylko religia, ale także projekt społeczny i polityczny.

Ponieważ w dynamice rozwoju islamu w Europie istotnym czynnikiem jest migracja, warto pamiętać, że ludzie nie migrują jako odseparowane, pozbawione „właściwości” jednostki. Migracja jest przemieszczaniem się wspólnot, które poszukują dla siebie nowych terytoriów, aby się osiedlić. W przypadku islamu, wspólnoty te są na ogół zależne od centrum religijnego znajdującego się w ich ojczystym kraju⁵.

Jan Paweł II w *Ecclesia in Europa* zwraca uwagę na zasadę wzajemności w myśleniu o gwarancjach wolności religijnej. „Jest zatem zrozumiałe, że Kościół, wzywając instytucje europejskie, by umacniały wolność religijną w Europie, równocześnie domaga się wzajemności w zapewnianiu wolności religijnej także od krajów o odmiennej tradycji religijnej, w których chrześcijanie są mniejszością. W tym kontekście zrozumiałe jest «zaskoczenie i poczucie frustracji u [...] chrześcijan, którzy, jak na przykład w Europie, przyjmują wyznawców innych religii, umożliwiając im sprawowanie kultu, a którym zabrania się praktykowania religii chrześcijańskiej w krajach, gdzie owi wyznawcy, stanowiący większość», uczynili ze swej religii jedyną dopuszczalną i uznawaną” (EE, 57).

4. Pokusa gaszenia nadziei

Pisząc o kryzysie Kościoła w Europie, Jan Paweł II wskazuje między innymi na pokusę gaszenia nadziei (zob. EE, 7). „Dzisiejszy świat mówi sam za siebie; dowody ogólnego rozprężenia świadczą o jego rozpadzie. Ze wsi znikają rolnicy, z mórz znika handel, z obozów znikają żołnierze; wszelka uczciwość w biznesie, sprawiedliwość w sądach, solidarność w przyjaźni, wszelkie umiejętności w sztukach, czy wreszcie standardy moralne – wszystko to znika”⁶. Stosunkowo łatwo jest opisać symptomy rozkładu Europy, jednak w sytuacji, gdy człowiek cierpi na brak nadziei, zawsze pojawia się pytanie na ile ów brak uzasadniony jest obiektywnie,

⁵ Zob. P. Manent, *Beyond Radical Secularism. How France and the Christian West Should Respond to the Islamic Challenge*, Indiana 2016.

⁶ Św. Cyprian, *Ad Demetrianum*, 3, za: W.H. Auden, *Starożytni i my. Eseje o przemijaniu i wieczności*, Warszawa 2017, s. 101.

sytuacją w świecie zewnętrznym, na ile zaś wynika z pesymizmu zakorzenionego w sercu człowieka. „Nie jestem pewien, co się jeszcze wydarzy, nim umrę, ale z pewnością nie będzie mi się to podobało” – pisał W.H. Auden⁷.

Kilka trafnych słów na temat pesymizmu odnajdziemy w adhortacji *Evangelii gaudium*. Papież Franciszek pisze o „psychologii grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie”, o rozczarowaniu, które przeradza się w przywiązanie do „słodkawego smutku bez nadziei”, o „fascynacji rzeczami rodzącymi jedynie ciemność i znużenie” (EG, 83), o „prorokach nieszczęść”, którzy „nie są zdolni widzieć nic innego, jak tylko ruiny i kłopoty” (EG, 84), o ludziach, którzy „wolą być raczej generałami pokonanych wojsk niż zwykłymi żołnierzami nadal walczącego oddziału” (EG, 96). Rozgoryczenie i pesymizm zawsze towarzyszyły człowiekowi. Przytoczony powyżej cytat ze św. Cypriana nie jest wszak lamentem nad współczesną Europą, ale nad nieszczęściami, które spadły na Cesarstwo Rzymskie w III wieku.

„Człowiek nie może żyć bez nadziei” – pisze Jan Paweł II (EE, 10). „Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo” (EG, 85). W obliczu „duchowego «pustynnienia», będącego owocem projektu społeczeństw, które pragną budować bez Boga albo które niszczą swoje chrześcijańskie korzenie” (EG, 86), Kościół ponosi szczególną odpowiedzialność za przywracanie ludziom i społeczeństwom nadziei. Kościół jest odpowiedzialny za stan nadziei w Europie. Nie chodzi jednak tylko o nadzieję w sensie „ilościowym”, ale także w znaczeniu „jakościowym”. Współczesny świat bowiem zwodzi ludzi obietnicą różnych ziemskich rajów. „I tak nadzieję, ograniczoną do przestrzeni ziemskiej, zamkniętą na transcendencję, utożsamia się na przykład z rajem obiecywanym przez naukę i technikę albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojoną i sztuczną, dostarczaną przez narkotyki, albo z pewnymi formami millenaryzmu, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami *New Age*” (EE, 10).

⁷ W.H. Auden, *Starożytni i my. Eseje o przemijaniu i wieczności*, s. 122.

5. Horyzontalizm jako choroba

Jedną z form patologii nadziei jest horyzontalizacja idei zbawienia, przed czym przestrzegał św. Jan Paweł II w *Redemptoris missio*. Walczy się wówczas o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego, okrojonego do wymiarów doczesności, chrześcijaństwo zaś redukuje się do zbioru zasad dobrego życia (zob. RM, 11). W logikę tę wpisują się doskonale wspomniane funkcjonalne próby uzasadnienia religii, w myśl których Kościół zyskiwałby sobie prawo obywatelstwa w przestrzeni publicznej z uwagi na swoją użyteczność. Robert Spaemann zwraca uwagę, że funkcjonalne uzasadnianie obecności Kościoła w życiu społecznym jest przeciwskuteczne. Oznacza bowiem, że Kościół, zredukowany do dobroczynności, obrońcy praw człowieka czy dostarczyciela norm etycznych, tak długo cieszy się legitymizacją, jak długo nie uda się ludziom wynaleźć dla niego jakiegoś ekwiwalentu⁸. Horyzontalizm, immanentyzacja zbawienia, to rodzaj religijnej patologii, a zarazem rozpowszechniona współcześnie herezja, wychodząca z przekonania, że człowiek żyje po to, aby cieszyć się życiem, używać chwili. Kościół i religia w świecie tymczasowości są tolerowane, dopóki przebywają w wyznaczonych im rezerwach, lub ograniczają się do odgrywania roli analogicznej do współczesnych monarchów w tzw. monarchiach demokratycznych. Kościół, niczym królowa brytyjska, może zachować swoje miejsce w systemie oraz swoją pensję (budżetową dotację), dopóki żyruje wszystko, co przygotował parlament. Jednak „monarchizacja” Kościoła oznaczałaby jego ubezwłasnowolnienie. Kościół pełniący taką funkcję w istocie nie byłby światu do niczego potrzebny. Byłby jedynie jeszcze jednym kuriozum oklaskiwanym przez turystów podczas dorocznej parady.

Jeśli nie dostrzegamy takiego ryzyka, to być może dlatego, że – w pewnym sensie – już jesteśmy deistami. Wyobrażenia, że bycie człowiekiem religijnym polega na „dodaniu” do świeckiego świata jeszcze jednego rekwizytu o nazwie „Bóg”, który można swobodnie wkładać i wyjmować z naszego obrazu świata, wydaje się być jednym z symptomów choroby deizmu. Deistyczny Bóg nie odgrywa żadnej roli w tym świecie, którym człowiek może zarządzać tak, jakby Boga nie było. Bóg chrześcijan jest jednak całkowicie inny od Boga deistów. Jest obecny w historii człowieka.

⁸ R. Spaemann, *Odwieczna pogłoska. Pytanie o Boga i złudzenie nowożytności*, Warszawa 2009, s. 133.

Działa także w tym świecie, tu i teraz. Udawanie, że go nie ma, bo wyszedł na moment, zostawiając kartkę „zaraz wracam”, albo że zdrzemnął się na chwilę, całkowicie wypacza obraz świata.

Św. Augustyn, starając się opisać stan swojej duszy przed nawróceniem, użył platońskiego wyrażenia *regio dissimilitudinis*, kraina, w której wszystko jest na opak (*et inveni longe me esse a te in regione dissimilitudinis*)⁹. Świat widziany oczyma człowieka niewierzącego jest światem widzianym na opak, w którym nic nie jest na swoim miejscu. „[...] mędrcy Boży i mędrcy światowi głupcami wydają się sobie nawzajem”¹⁰ – pisał św. Jan od Krzyża. Być może podobną intuicję odnajdujemy w zdaniu zanotowanym przez Heraklita: „Czuwający mają świat wspólny [...], śpiący są odwróceniem do swych osobnych światów”¹¹.

Nadzieja ograniczona do jakiejś formy spełnienia w ramach tego świata, nadzieja, która nie chroni człowieka przed śmiercią, nie zabezpiecza jego istnienia na wieczność, a co najwyżej oferuje możliwość wydłużenia życia o kilka miesięcy czy lat, nie jest prawdziwą nadzieją. Prawdziwa nadzieja nie dotyczy możliwości znalezienia się pewnego dnia w jakimś „raju podatkowym”, ale rzeczywistego raju, tzn. dostąpienia zbawienia. „Nadzieja – pisze Josef Pieper – albo jest cnotą teologiczną, albo w ogóle nie jest cnotą”¹². „Gdyby nasza nadzieja, jaką pokładamy w Chrystusie, dotyczyła tylko obecnego życia, byłibyśmy najbardziej godni politowania spośród wszystkich ludzi” (1 Kor 15, 19) – pisze św. Paweł¹³. Gdybyśmy z wiarą łączyli jedynie nadzieję na udane życie w tym świecie, „bylibyśmy najbardziej godni politowania spośród wszystkich ludzi”.

Poruszające słowa na ten temat odnajdujemy w Liście do Hebrajczyków: „Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwyc-

⁹ Św. Augustyn, *Wyznania*, Księga 7, 10, 16, Warszawa 1978, s. 120, 124; zob. Benedykt XVI, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*, Kraków 2017, s. 108.

¹⁰ Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 26, 13, [w:] tenże, *Dzieła*, Kraków 2010, s. 793.

¹¹ Heraklit z Efezu, *Zdania*, 11.01, Łódź 1992 (H. Diels, W. Kranz, *Herakleitos*, 22 B 89, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Berlin–Grunewald 1951, t. 1, s. 171).

¹² J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, Poznań 2000, s. 156.

¹³ Josef Pieper podkreśla, że nadzieja, która nie jest cnotą teologiczną, w ogóle nie jest cnotą. Nadzieja bowiem w obszarze naturalnym może oddać się do dyspozycji również obiektywnemu złu, nie przestając przez to rzeczywiście być nadzieją, zob. J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, s. 156–157.

cenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Hbr 6, 17-20). Nadzieja jest bezpieczną i silną kotwicą duszy zarzuconą już przy drugim brzegu, gdyż *spe salvi facti sumus* – „w nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). „Ręką nadziei trzymamy Chrystusa. My trzymamy Jego a On trzyma nas. Ale czymś większym jest to, że Chrystus trzyma nas, niż to, że my trzymamy Jego. Bowiemy my możemy Jego trzymać tylko tak długo, jak długo On nas trzyma” – pisze Paschazjusz Radbert¹⁴.

O doczesnych konsekwencjach trzymania się „kotwicy zarzuconej poza zasłonę” czytamy Liście do Hebrajczyków. „Autor – pisze Benedykt XVI w *Spe salvi* – mówi tu do wierzących, którzy przeszli przez doświadczenie prześladowań: «Współcierpieliście z uwięzionymi, z radością przyjęliście rabunek waszego mienia (*hyparchonton* – Wulg.: *bonorum*), wiedząc, że sami posiadacie rzeczy lepsze (*hyparxin* – Wulg.: *substantiam*) i trwałe» (Hbr 10, 34). *Hyparchonta* to dobra, które w ziemskim życiu stanowią utrzymanie, czyli bazę – «substancję» – dla życia, na którą można liczyć. Ta «substancja», normalne zabezpieczenie życia, została odebrana chrześcijanom podczas prześladowania. Znieśli to, ponieważ uważali tę materialną «substancję» za mało znaczącą. Mogli ją porzucić, gdyż znaleźli lepszą «podstawę» istnienia – bazę, która pozostaje i której nikt nie może odebrać” (*SpS*, 8). Chrześcijańska nadzieja umożliwia heroizm, heroizm teraźniejszości, czemu obecnie daje świadectwo tak wielu chrześcijan na Bliskim Wschodzie. „Kto nie zna Boga – czytamy w *Spe salvi* – chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (por. Ef 2, 12)” (*SpS*, 27).

Zadaniem Kościoła w Europie jest przywrócenie nadziei jej pierwotnego, eschatologicznego wymiaru; zakorzenienie jej w Chrystusie zmarłychwstałym (zob. *EE*, 21). Szczególną rolę do odegrania w tym względnie mają kapłani: „Żyjąc «w» świecie, ale nie będąc «ze» świata (por. J 17, 15-16), w obecnej sytuacji kulturowej i duchowej kontynentu europejskiego są wezwani, by być znakiem sprzeciwu i nadziei dla społeczeństwa chorego na horyzontalizm i potrzebującego otwarcia na Transcendencję” (*EE*, 34).

¹⁴ Paschazjusz Radbert, za: J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, s. 162.

6. *Ecclesia pagana*

Prognozy socjologiczne sugerują, że europejskiej populacji wzrastać będzie odsetek muzułmanów oraz osób niewierzących¹⁵. O ile jednak liczba wyznawców islamu zwiększać się będzie za sprawą przyrostu naturalnego oraz migracji, to liczba osób niewierzących będzie rosła na skutek porzucania chrześcijaństwa przez ludzi już ochrzczonych. Można w uproszczeniu powiedzieć, że gdyby niewierzącymi w kolejnych pokoleniach były jedynie dzieci niewierzących, na skutek małego współczynnika dzietności wśród kobiet bez religijnej afiliacji, w ciągu kilku pokoleń niewierzący wymarliby w sposób naturalny. Prognozowany wzrost ich liczby ma jednak następować za sprawą rekrutacji spośród dzieci chrześcijańskich rodziców.

Problem transmisji wiary w rodzinie, z pokolenia na pokolenie, był m.in. przedmiotem refleksji podczas synodu nadzwyczajnego poświęconego rodzinie. Jest to jednak część większego problemu, jakiego doświadcza Kościół w Europie. Klimat kulturowy niewątpliwie nie sprzyja wierze religijnej. „Jedną z najpoważniejszych pokus tłumiących zapał i odwagę – pisze papież Franciszek – jest poczucie przegranej, przemieniające nas w niezadowolonych i rozczarowanych pesymistów o posępnej twarzy” (EG, 85). Wielu chrześcijan ulega jakiemuś zawstydzeniu, kompleksowi niższości wobec osób niewierzących, jakby wciąż trwała Wielka Sobota. Jakby trąbka ateizmu brzmiała głośniejsz niż trąbka zmartwychwstania. Rabin Joseph Weiler, który bronił przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka prawa do obecności krzyża w przestrzeni publicznej, wspomina w wywiadzie: „Kilka lat temu zostałem zaproszony na długi wywiad w poważnym francuskim tygodniku lewicowym. Spędziliśmy z redaktorem naczelnym i dziennikarzem – warto zaznaczyć, że obaj byli Żydami – cały dzień w redakcji, po czym poszliśmy na obiad. Poszliśmy do redakcyjnej restauracji, gdzie podobno pracuje najlepszy kucharz w Paryżu. Kiedy powiedziałem, że chciałbym zjeść jakąś sałatkę czy owoce, obaj popatrzyli na mnie z niedowierzaniem. «Nie mów mi, że ty przestrzegasz tych głupich zasad koszerności» – powiedział redaktor. Nie mógł wprost uwierzyć, że profesor Harvardu może przestrzegać tych «głupich zasad».

¹⁵ Zob. Pew Research Center, *The Future of World Religions: Population Growth Projections, 2010-2050*; szerzej na ten temat, zob. P. Mazurkiewicz, *Dwie wieże i minaret. Szkice z katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 2017.

Ludzi niewierzących takie rzeczy irytują, bo chcieliby wierzyć, że religia to rzecz dla zacofanych idiotów”¹⁶.

Rozwiązanie problemu nie znajduje się po prostu na zewnątrz Kościoła. Istotną sprawą jest postępująca sekularyzacja samych chrześcijan, którzy nie tylko rzadziej uczęszczają na niedzielną Mszę św., ale również w istotnie mniejszym stopniu inspirują się wiarą w życiu codziennym, w tym także w sferze wyborów politycznych. Wydaje się, że mamy do czynienia z czymś, co można by nazwać autosekularyzacją Kościoła. Także część duchownych uwierzyła, że sekularyzm jest znakiem postępu, w związku z czym dostosowała się do współczesnego świata, czerpiąc obficie z niego wzorce i próbuje również doprowadzić do przystosowania się Kościoła do sekularnego wzorca, uruchamiając tym samym mechanizm samospełniającego się proroctwa. „Zwąca się jeszcze mianem chrześcijańskiej Europa – pisał kard. Joseph Ratzinger – od czterystu lat to siedlisko nowego pogaństwa narastającego niepowstrzymanie w sercu Kościoła i grożącego mu drenażem od wewnątrz. [...] Obecnie pogaństwo osiadło w samym Kościele. Właśnie to jest cechą charakterystyczną Kościoła naszych czasów, podobnie jak i neopogaństwa, że mamy do czynienia z pogaństwem w Kościele oraz z Kościołem, w którego sercu krzewi się pogaństwo”¹⁷.

Przykładów można podać wiele, także w samym Kościele katolickim. Aby nie brzmiały one zbyt prowokacyjnie, sięgnijmy do Kościołów protestanckich. Niektóre z nich całkowicie zrezygnowały z nauczania o czystości przedmałżeńskiej, inne zalegalizowały konkubinaty i rozwody; jedne wprowadziły pigułkę „dzień po”, inne opowiadają się za tzw. prawem do aborcji; jedne błogosławią związki jedнопłciowe, w jeszcze innych aktywne lesbijki zostają biskupami. Pan Jezus, rozmawiając ze św. Katarzyną ze Sienny na temat grzechów seksualnych przeciwko naturze, stwierdza, że są one wstrętne nie tylko Jemu, ale także samym diablom, które wprowadzie „rzucając zatrutą strzałę pożądliwości”, ale gdy dochodzi do samego grzechu, uciekają, aby nie musieć patrzeć na tę obrzydliwość¹⁸. Słuchając nauczania w niektórych protestanckich Kościołach można by odnieść wrażenie, że Pan Jezus zmienił nie tylko swoje upodobania etyczne, ale także estetyczne.

¹⁶ *Neutralność nie istnieje*, Oskar Górzyński rozmawia z Josephem Weilerem, „Rzeczpospolita” 14.07.2012 <http://www.rp.pl/artukul/912872-Neutralnosc-nie-istnieje.html> [dostęp: 21.10.2017 r.].

¹⁷ Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, Kraków 2016, s. 297.

¹⁸ Zob. Św. Katarzyna ze Sienny, *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli księga boskiej nauki*, Poznań 1987, s. 222-223.

Kościół pogan, to problem, o którym, choć nie używając tego sformułowania, pisał także Jan Paweł II. „Również na «starym kontynencie» są rozległe obszary społeczne i kulturalne, na których jest konieczna prawdziwa misja *ad gentes*” (EE, 46). Misja *ad gentes* nie oznacza nic innego, jak głoszenie ewangelii poganom. Wszędzie zachodzi potrzeba nowego głosu Ewangelii — również tym, którzy są już ochrzczeni. „Wielu współczesnych Europejczyków sądzi, że wie, co to jest chrześcijaństwo, ale w rzeczywistości go nie zna. Często nawet podstawy i najbardziej zasadnicze pojęcia chrześcijaństwa nie są już znane. Wielu ochrzczonych żyje tak, jakby Chrystus nie istniał; powtarza się gesty i znaki związane z wiarą, zwłaszcza w praktykach religijnych, ale nie odpowiada im rzeczywista akceptacja treści wiary i przyłgnięcie do Osoby Jezusa. Miejsce pewności wielkich prawd wiary u wielu ludzi zajęło niejasne i mało zobowiązujące uczucie religijne; szerzą się różne formy agnostycyzmu i praktycznego ateizmu, które przyczyniają się do pogłębienia rozdzwiewu między wiarą a życiem; wielu uległo duchowi immanentystycznego humanizmu, który osłabił ich wiarę, prowadząc niestety często do jej całkowitego porzucenia; jesteśmy świadkami swego rodzaju sekularystycznej interpretacji wiary chrześcijańskiej, która powoduje jej erozję i z którą wiąże się głęboki kryzys sumienia i praktyki moralności chrześcijańskiej. Wielkie wartości, które w znacznej mierze były inspiracją dla kultury europejskiej, zostały oddzielone od Ewangelii, przez co utraciły swą najgłębszą duszę, zostawiając miejsce dla licznych wypaczeń” (EE, 47).

Sytuacja w ocenie Jana Pawła II jest tak dramatyczna, że stawia on pytanie: „«Czy Syn Człowieczy, gdy przyjdzie, znajdzie wiarę na ziemi?» (Łk 18, 8). Czy znajdzie ją na ziemiach naszej Europy o dawnej tradycji chrześcijańskiej? Jest to pytanie otwarte, które jasno wskazuje na głębię i dramatyzm jednego z najpoważniejszych wyzwań, które nasze Kościoły muszą podjąć” (EE, 47). Jezus wzywa Kościoły w Europie do nawrócenia. Wzywa do nawrócenia „szerokich rzesz chrześcijan, którzy myślą, podejmują decyzje i żyją tak, «jakby Chrystus nie istniał»” (EE, 26). Wyzwanie, przed którym stoją Kościoły na Starym Kontynencie „polega często nie tyle na tym, by ochrzcić nowych nawróconych, ile na tym, by doprowadzić ochrzczonych do nawrócenia do Chrystusa i do Jego Ewangelii: w naszych wspólnotach trzeba poważnie zadbać o to, by nieść Ewangelię nadziei tym, którzy są dalecy od wiary czy też zaniechali praktykowania życia chrześcijańskiego” (EE, 47).

7. Pierwszeństwo ewangelizacji

Konsekwencją właściwie rozumianej troski o nadzieję w Europie jest potrzeba skupienia się Kościoła na posłannictwie duchowym i przyznanie – także w relacjach z rzeczywistością społeczną i polityczną – pierwszeństwa ewangelizacji (zob. *EE*, 11). Należy zatem starannie unikać prób redukcji chrześcijaństwa np. do dobroczynności, przepowiadania antropologii czy etyki. Chrześcijaństwo ma swoje konsekwencje także w tych dziedzinach, ale nie one stanowią istotę wiary.

Papież Benedykt, w Santiago de Compostela, w kontekście sporów o interpretację zwrotu „specyficzny wkład”, użytego w tzw. artykule kościelnym unijnego traktatu, powiedział, że specyficznym wkładem Kościoła w dzieło europejskiej integracji jest nie mniej nie więcej tylko wiara w Boga: „Jaki jest specyficzny i podstawowy wkład Kościoła do tej Europy, która w ciągu ostatniego półwiecza przeżyła drogę ku nowym układom i projektom? Jego wkład skupia się na tym, co jest tak proste i rozstrzygające, jak to: że Bóg istnieje i że to On dał nam życie. Tylko On jest absolutem, miłością wierną i niezachwianą, nieskończonym celem, który przebija ze wszystkich wspaniałych dóbr, prawd i cudownego piękna tego świata; cudownych, lecz nie wystarczających dla ludzkiego serca. Dobrze to rozumiała św. Teresa od Jezusa, gdy pisała: «Bóg sam wystarczy»”¹⁹. Doskonale współgra to z podtytułem „europejskiej” adhortacji Jana Pawła II, który brzmi następująco: „O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele, jako źródło nadziei dla Europy”. Najcenniejszym, co Kościół ma do zaoferowania Europie jest ni mniej, ni więcej tylko osoba Jezusa Chrystusa. Gdyby w działalności Kościoła głoszenie zbawienia w Jezusie zeszło na drugi plan, Europa utraciłaby to, co w istocie ją stworzyło.

Takie rozumienie troski o Europę wyznacza ważne zadanie teologom, którzy, łącząc badania naukowe z modlitwą (zob. *EE*, 52), powinni wchodzić w dialog ze współczesną kulturą. Celem jest ponowne wprowadzenie do niej chrześcijańskiego sposobu myślenia i postrzegania sensu ludzkiego życia. Wydaje się także istotne, aby Kościół instytucjonalny podjął się na nowo roli mecenasa kultury i, nie ograniczając swojej roli do biernego wyczekiwania, inspirował i finansował rozwój nauki i sztuki. „Wiara, która nie staje się kulturą – pisał Jan Paweł II powołując Papieską Radę

¹⁹ Benedykt XVI, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Santiago de Compostela. 6.11.2010*, <https://ekai.pl/dokumenty/homilia-benedykta-xvi-wygloszona-podczas-mszy-sw-w-santiago-de-compostela-6-listopada-2010-r/> [dostęp: 21.10.2017 r.].

ds. Kultury – jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie w całości przemyslaną, nie przeżytą wiernie”²⁰.

W dziele ewangelizacji szczególną rolę odgrywają święci, a zwłaszcza męczennicy. „Męczeństwo – pisze Jan Paweł II – jest najwyższym wcieleństwem Ewangelii nadziei: «Męczennicy bowiem głoszą tę Ewangelię i dają jej świadectwo swym życiem aż do przelania krwi, ponieważ są pewni, że nie mogą żyć bez Chrystusa, i gotowi są umrzeć dla Niego w przekonaniu, że Jezus jest Panem i Zbawicielem człowieka, a zatem jedynie w Nim człowiek znajduje prawdziwą pełnię życia. W ten sposób [...] okazują gotowość do uzasadnienia nadziei, która w nich jest (por. 1 P 3, 14-15). Męczennicy ponadto głoszą «Ewangelię nadziei», gdyż ofiara ich życia jest najradzykalniejszym i największym owocem tej ofiary żywej, świętej i Bogu przyjemnej, która stanowi prawdziwy kult duchowy (por. Rz 12, 1), źródło, duszę i szczyt wszelkiej chrześcijańskiej liturgii. W końcu służą oni «Ewangelii nadziei», gdyż ich męczeństwo stanowi najwyższy wyraz miłości i służby człowiekowi, ukazując, że posłuszeństwo prawu Ewangelii rodzi życie moralne i takie współistnienie społeczne, które szanuje i umacnia godność i wolność każdej osoby ludzkiej»” (EE, 13).

Kardynał Robert Sarah zwrócił uwagę, że ewangelizacyjny wymiar męczeństwa działa również dzisiaj, choćby w postaci wyrzutów sumienia. „Podczas gdy (w innych rejonach świata) wielu chrześcijan ginie za wiarę i za wierność Jezusowi, na Zachodzie niektórzy ludzie Kościoła usiłują ograniczyć wymagania Ewangelii do minimum”²¹. Mamy zatem do czynienia ze swego rodzaju konfrontacją Kościoła męczenników i Kościoła „wygodników”.

Istotnym przejawem przyznania pierwszeństwa Jezusowi jest podkreślanie znaczenia modlitwy w życiu Kościoła „Kościół jest [...] wspólnotą, która się modli” – pisze Jan Paweł II (EE, 66). Szczególnie widoczne jest to w sposobie sprawowania liturgii, w której „trzeba oddać na nowo pierwsze miejsce Jezusowi. [...] Celem liturgii nie jest uśmierzanie pragnień i lęków człowieka, ale słuchanie i przyjmowanie do serca Jezusa Żyjącego, który czci i wielbi Ojca, by Go czcić i wielbić razem z Nim” (EE, 71). Jeszcze raz w tym kontekście powraca temat nadziei: „Kościelne celebracje liturgiczne głoszą, że nasza nadzieja to dar Boga otrzymany za pośrednictwem Jezusa, naszego Pana” (EE, 71).

²⁰ Jan Paweł II, *List do kardynała Agostino Casaroli z okazji powołania do życia Papieskiej Rady ds. Kultury*, [w:] tenże, *Wiara i kultura*, Rzym–Lublin 1988, s. 148.

²¹ R. Sarah, *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze*, Warszawa 2016, s. 409.

Zakończenie

Papież Franciszek, krytykowany przez niektórych polityków za porównanie Europy do bezpłodnej babci, przypomniał, że biblijna Sara urodziła pierworodnego wówczas, gdy z racji wieku uważana była za bezpłodną. Odrodzenie, „bycie przy nadziei”, możliwe jest także w przypadku doświadczającej głębokiego kryzysu Europy. Jan Paweł II, mówiąc o Europejczykach, którzy roztrwonili swoje dziedzictwo, być może nawiązuje do przypowieści o synu marnotrawnym. Zabrał on tę część majątku, którą powinien otrzymać po śmierci ojca, udał się w dalekie kraje i tam roztrwonił go, żyjąc rozrzutnie (zob. Łk 15, 11-32). Ewangeliczna przypowieść porusza serca, ponieważ opowiada o powrocie syna do domu ojca, gdzie zawsze czekały na niego sandały i pierścień. Ojciec – jak podaje tekst – ujrzał syna z daleka, wybiegł naprzeciw niego i rzucił się mu na szyję. Ujrzał go z daleka, ponieważ go wypatrywał w oddali, jak wygląda się kogoś ważnego, kto się spóźnia na umówione spotkanie.

„Jest wiele rzeczy strasznych – pisze papież Franciszek – jednak dobro zawsze powraca, wyrasta i szerzy się. Codziennie w świecie rodzi się piękno, wskrzeszone i umocnione nawałnicami historii. Wartości pojawiają się ponownie w nowych formach i rzeczywiście człowiek odrodził się wiele razy z sytuacji, które wydawały się nieodwracalne. Oto siła zmartwychwstania, a każdy ewangelizator jest narzędziem tego dynamizmu” (EG, 276).

Jan Paweł II kończy adhortację apokaliptycznym przesłaniem: „Wielki Smok już został pokonany [...]. I nawet gdy Smok nie przestanie się przeciwstawiać, nie trzeba się bać, bo jego klęska już nastąpiła” (EE, 122). Smok należy do przeszłości. Przyszłość należy do Chrystusa.

Słowa kluczowe: Europa, Kościół katolicki, sekularyzacja, nadzieja, islam, *Ecclesia pagana*, ewangelizacja

Bibliografia

- Auden W.H., *Starożytni i my. Eseje o przemijaniu i wieczności*, Warszawa 2017.
Augustyn św., *Wyznania*, Warszawa 1978.
Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, Warszawa 2007.

- Benedykt XVI, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Santiago de Compostela*. 6.11.2010, <https://ekai.pl/dokumenty/homilia-benedykta-xvi-wygloszona-podczas-mszy-sw-w-santiago-de-compostela-6-listopada-2010-r/> [dostęp: 21.10.2017 r.].
- Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, Kraków 2016.
- Benedykt XVI, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*, Kraków 2017.
- Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”*, Kraków 2013.
- Franciszek, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg*. 25.11.2014, <http://ekai.pl/wydarzenia/swiat/x84175/papiez-w-parlamencie-europejskim-budujmy-europe-wokol-swietosci-osoby-ludzkiej-a-nie-gospodarki/> [dostęp: 21.10.2017 r.].
- Heraklit z Efezu, *Zdania*, Łódź 1992.
- Jan od Krzyża św., *Dzieła*, Kraków 2010.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, [w:] Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 2, Kraków 2006, s. 859-913.
- Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym–Lublin 1988.
- Katarzyna ze Sieny św., *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli księga boskiej nauki*, Poznań 1987.
- Kořakowski L., *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014.
- Manent P., *Beyond Radical Secularism. How France and the Christian West Should Respond to the Islamic Challenge*, Indiana 2016.
- Mazurkiewicz P., *Dwie wieże i minaret. Szkice z katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 2017.
- Neutralność nie istnieje, Oskar Górzyński rozmawia z Josephem Weilerem, „Rzeczpospolita” 14.07.2012, <http://www.rp.pl/artukul/912872-Neutralnosc-nie-istnieje.html> [dostęp: 21.10.2017 r.].
- Pew Research Center, *The Future of World Religions: Population Growth Projections, 2010-2050*, <http://www.pewforum.org/2015/04/02/religious-projections-2010-2050/#regional-and-country-level-projections> [dostęp: 21.10.2017 r.].
- Pieper J., *O miłości, nadziei i wierze*, Poznań 2000.
- Sarah R., *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze*, Warszawa 2016.
- Spaemann R., *Odwieczna pogłoska. Pytanie o Boga i złudzenie nowożytności*, Warszawa 2009.

JOHN PAUL II ON THE ROLE OF THE CHURCH IN EUROPE

S u m m a r y

The author makes a reflection on the text of the apostolic exhortation of John Paul II *Ecclesia in Europa*. It includes a description of the contemporary cultural condition of Europe and of the current challenges as Islam and secularism. The third and most important challenge is the religious condition of those baptized persons who formally belong to the Church, but in practice

they live as if there would be no God. The text emphasizes in particular the problem of limiting the perspective of life and reflection to the horizontal dimension, the temptation to extinguish hope, and the need for the Church to give in her activities priority to evangelization against any other secondary purpose.

Key words: Europe, Catholic Church, secularization, hope, Islam, *Ecclesia pagana*, evangelization

ИОАНН ПАВЕЛ II О РОЛИ КОСТЕЛА В ЕВРОПЕ

Р е з ю м е

Автор размышляет над текстом апостольского увещевания Иоанна Павла II *Ecclesia in Europa*. Она охватывает описание современной кондиции культурной Европы, а также актуальных направлений в виде ислама и секуляризма. Третьим и хотя бы важнейшим направлением является религиозная кондиция окрещенных людей, которые формально принадлежат к Церкви, но на практике живут так, словно Бога не было. В тексте особенное внимание акцентирует на проблеме ограничения жизненной перспективы и отражения в горизонтальном измерении, искушение подавления надежды, а также необходимость предоставления в действиях Церкви первенства евангелизации перед какими-либо другими, второстепенными целями.

Ключевые слова: Европа, Католическая церковь, секуляризация, надежда, ислам, *Ecclesiapagana*, евангелизация